Dzisiejszy numer zawiera 12 stron i dodatek ilustrowany.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejsce, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7376 — Lwów, poniedziałek 30. marca 1925. — Rok XVI.

Tajemnicze zniknięcie Trockiego.

Hindenburg błaga Ludendorffa o cofnięcie kandydatury. — Zastrzelenie zmarłego poety Kuruliszwili. — Aresztowanie woźnych w związku z napadem na pocztę. — Wyrok na szajkę Bessarabowej.

Po przemyskim procesie.

Lwów, 29. marca.

Zakończony onegdaj wyrokiem uwalniającym proces przeciw pos. Łańcuckiemu zasługuje na uwagę z dwóch względów. Przedewszystkiem — może on służyć jako barometr sił i wpływów komunistów polskich.

Jest faktem, że w związku z procesem Łańcuckiego rozwinęli komuniści niezwykle żywą działalność agitacyjną. We wszystkich większych miastach, a przedewszystkiem w skupieniach robotniczych rozsypano deszcz ulotek; na murach pojawiły się afisze, wzywające — wśród zwyczajnych demagogicznych wyzwisk i pogróżek — do uwolnienia Łańcuckiego, któremu rzekomo groziła kara śmierci.

Z drugiej strony pozostaje faktem, że cała ta agitacja nie wydała żadnych wyników pozytywnych. Nie słyszeliśmy o żadnej demonstracji, żadnem wystąpieniu, żadnym strajku protestacyjnym. Wśród bibuły krajowej i depesz zagranicznych był osk. Łańcucki samotny i opuszczony.

Więcej interesował się nim Paryż lub Moskwa, niż własny jego okręg wyborczy. Demonstrował proletarjat innych krajów, kierowany ręką agentów, ale proletarjat polski pozostał głuchy i obojętny.

Poseł Łańcucki może pocieszać się swą popularnością za granicą, ale stanowisko własnego kraju może mu nasunąć refleksje przykre i gorzkie. Gdzież ci, których „broni", za których „walczy", za których niby to siadł na ławie oskarżonych?

Proletarjat polski jest — używając nomenklatury sowieckiej — niedojrzały, ciemny, otumaniony. Światło, przenikające ze Wschodu, ani rusz nie może go przeniknąć. Tkwiąc po uszy w „burżuazyjnych przesądach, nie może jakoś pojąć rewolucyjnego katechizmu.

Jest to jeden z powodów częstych zatargów między Kominternem a Polską Partją komunistyczną, powód urgensów i „nosów". Jeśli się daje pieniądze, można żądać pracy. Tymczasem t. zw. real-

ne zdobycze polskiej ekspozytury komunistycznej są niesłychanie nikłe, poważniejsze natomiast w sensie negatywnym. Jest już naprawdę tragiczne, gdy w samej centrali krzewi się herezja nacjonalizmu, gdy zamiast łączyć i „internacjonalizować" komuniści polscy koty drą z komunistami białoruskimi i ukraińskimi. Słusznie pisze moskiewska „Prawda": „mimo bliskości geograficznej dzieli nas przepaść wieków".

Mimo „krwawych apetytów polskiej burżuazji" poseł Łańcucki „uniknął pewnej śmierci", a nawet został uwolniony. Fakt ten nasuwa również pewne uwagi, tym razem bardziej pesymistyczne. Dlaczego go uwolniono? O ile wnosić można ze sprawozdań z przebiegu procesu —. wyrok był naturalną konsekwencją rozprawy. Zeznania świadków nie obciążały oskarżonego, a nie słyszeliśmy, aby któregoś ze świadków pociągnięto do odpowiedzialności za zeznania fałszywe. Wobec tego godzi się zapytać, na czem budowano oskarżenie? Poco dopuszczono do procesu o tak kruchych podstawach?

Pytanie to zadawano sobie już niejednokrotnie z racji podobnych procesów politycznych — głośnych, kosztownych, a kończacych się fiaskiem oskarżenia. Możnaby tu mówić o pewnej lekkomyślności w konstruowaniu aktów oskarżenia i można żądać większej przezorności na przyszłość. Bo nie trzeba chyba udowadniać, że tego typu procesy nie są wcale pożyteczne, a nawet z punktu widzenia politycznego i społecznego szkodliwe. Ślepe strzały drażnią i denerwują.

Dlatego uważamy, że jeśli dwie sprawy czekające na posła Łańcuckiego, są równie „murowane", lepiej zlikwidować je zawczasu, niż uderzać poto, aby skapitulować.

—o—

Choroba marsz. Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. marca. (Z.) Jak już donoszono, marsz. Piłsudski zachorował przed kilku dniami. Wczoraj wieczorem temperatura wynosiła 38°. Do marsz. Piłsudskiego powołano lekarza dra Belinę, który stwierdził, że stan jakkolwiek jest ciężki, to jednak nie budzi żadnych obaw. Dzisiaj temperatura jest prawidłowa i marszałek ma się znacznie lepiej.

—o—

Nie było listu min. Thugutta do obrońców Mielnikowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. marca. (Z.) Korespondent Wasz upoważniony jest ze strony oficjalnej do zaprzeczenia wiadomości, podanej przez Aj. Wschodnią, jakoby wicepremjer Thugutt nadesłał do ławy obrońców w procesie Mielnikowa we Lwowie list, solidaryzujący się ze stanowiskiem obrony. Min. Thugutt żadnego listu w tej sprawie nie wysyłał. Na interwencję posłów ukr. sprawa używania języka ukraińskiego w podobnych wypadkach przekazana została min. Żychlińskiemu.

Niemcy rozlokowały swe wojska wzdłuż granicy polskiej.

Warszawa. 28 marca. (Tel. G. P.) W „Matinis" (jak donoszą pisma pop. ud.), znajduje się wiadomość, że Komisja Kontrolna stwierdziła, iż siły zbrojne Niemiec rozlokowane są w obecnej chwili wzdłuż pogranicza polsko-niemieckiego.

Kłajpeda wzamian za Pomorze i Gdańsk!

Jak Niemcy zagranicą urabiają opinję na szkodę Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. marca. (Z.) Z Berlina donoszą, że dzienniki londyńskie podały alarmującą wiadomość, iż według angielskich kół politycznych **Niemcy byłyby gotowe ofiarować Polsce dostęp do morza przez Kłajpedę, aby ją odszkodować za odcięcie Pomorza i Gdańska.** Wiadomość ta pokrywa się jednak z akcją propagandy niemieckiej, prowadzonej celowo przeciwko nam — o czem „Gazeta Poranna" w jednej z depesz z Genewy niedawno podała.

Hindenburg błaga Ludendorffa

by dał spokój kandydaturze na prezydenta.

Berlin, 28. marca. (Tel. G. P.) „Lokalanzeiger" podaje list Hindenburga do Ludendorffa, w którym ten prosi go, aby się zrzekł kandydatury na prezydenta Rzeszy. Hindenburg pisze, że nigdy nie prosił Ludendorffa o nic, teraz jednakże zwraca się do niego z prośbą, być może ostatnią w życiu, jako do przyjaciela, aby odstąpił od zamiaru szkodliwej kandydatury. Ludendorff odpowiedział na to, że nie może zmienić postanowienia.

Tajemnicze zniknięcie Trockiego.

Stalin zdenerwowany każe go szukać na wszystkie strony. — Potwierdza się wiadomość, że Trocki opuścił Kaukaz.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 29 marca. (Z) Z Moskwy donoszą, że Trocki miał w ciągu kilku ostatnich dni zniknąć w sposób niezwykle tajemniczy z dwoma swymi przyjaciółmi. Zniknięcie to wywołało zdenerwowanie w kołach rządowych sowieckich. Najzacietszy wróg Trockiego Stalin wydał nakaz natychmiastowego odszukania i aresztowania ex-dyktatora. Wiadomość ta, która nadeszła z Moskwy przez Rygę pokrywa się z wiadomością, która nadeszła z Londynu, że Trocki samowolnie opuścił Kaukaz i wyjechał do Moskwy, aby wziąć udział w obradach trzeciej międzynarodówki.

Znany poeta Gruzji Kuruliszwili zastrzelony w Warszawie.

Warszawa. 28 marca. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 15 w jednej z cukierń na Nowym Świecie zabity został strzałami z rewolweru znany poeta, działacz gruziński, Sergjusz Kuruliszwili. Zabójcą jest były urzędnik Lebrun. Motywy zabójstwa, według przypuszczeń, są natury osobistej.

Morderca, zredukowany urzędnik min. reform roln ch, strzelił do leżącego we krwi jeszcze po raz czwarty. Powodem morderstwa była zemsta na tle miłosnem. Podobno Kuruliszwili utrzymywał stosunek z żoną Lebruna.

Daj grosz na cele T. S. L.!

Strajk rolny w poniedziałek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28 marca. (Z) Prem. Grabski przyjął wczoraj delegację PPS, która zakomunikowała Prezesowi o strajku robotników rolnych, które rozpocznie się w poniedziałek rano. Przedstawiciele PPS zażądali od Premiera, aby policja zachowała wobec strajkujących bezstronność i nie stosowała wobec nich represji. Prem. Grabski odpowiedział, że o ile strajkujący będą zachowywać się spokojnie i robić będą obsługę inwentarza policja nie będzie miała powodu do represyj.

Pertraktacje prowadzone z inicjatywy rządu celem zażegnania strajku rolnego nie wydały do tej chwili pozytywnego rezultatu.

—o—

MIN. JANICKI NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 28 marca. (Tel. G. P.) 28. bm. przybył na G. Śląsk min. rolnictwa Janicki.

—o—

ZAUFANIE DLA MUSSOLINIEGO.

Rzym, 28. marca. (Tel. G. P.) Izba przyjęła porządek dzienny wyrażający rządowi zaufanie oraz zalecający wzmożenie akcji rządowej, skierowanej przeciw antifaszystowskim organizacjom włoskim. Mussolini zjawił się wczoraj po raz pierwszy po chorobie w parlamencie. Wszyscy, prócz komunistów powitali go owacyjnie, zaś komuniści zaśpiewali międzynarodówkę. Śpiew ten zagłuszyli faszyści wielką wrzawą. Po przerwie zamierzał prezes Izby powitać Mussoliniego, komuniści jednak nie pozwolili mu mówić, przeciw czemu zareagowali silnie posłowie faszystowscy, co wywołało bójkę.

—o—

PORT CZESKI W HAMBURGU LUB SZCZECINIE.

Wiedeń, 28. marca. (Tel. G. P.) „Reichspost" donosi, że Czechosłowacja pertraktuje z rządem niemieckim o odstąpienie, względnie wydzierżawienie na lat 99 pewnych obszarów w Hamburgu lub Szczecinie dla stworzenia tam wolnego portu czeskiego.

A WIĘC BYŁ ZAMACH NA POCIĄG POD ROGOWEM!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 marca. (Z) Komisja kolejowa w sprawie wypadku pod Rogowem doszła — jak już wczoraj wspomnieliśmy — do wniosku, że powodem katastrofy było rozluźnienie iglicy zwrotnicy. Sprawca musiał dokonać tego przed samem przyjściem pociągu. ... ku ratorja i policja śledcza potwierdzają wyniki tych dochodzeń.

Nasze korespondencje

List z Berlina.

Z nastrojów wielkomiejskich.

(Koresp. wł. „Gazety Porannej".)

Berlin, 10. marca.

O śniegu krążyły tutaj legendy, począwszy od Bożego Narodzenia. Podobno był gdzieś... daleko. Może w Turyngji. A może aż w Szwajcarji. Tu krążył wiosenny wietrzyk całą zimę. Czasem, dla odmiany sączył się z nieba deszczyk. Dopiero — gdy poczęła się zbliżać wiosna runęły na miasto śniegi, które jednak około południa znikają i znów tworzy się wiosenny krajobraz. Ulicami nad głowami przechodniów lecą dziwne jakieś ptaki! podobno mewy, ale właściwie nikt się nad ich nazwą nie zastanawia. Stało się bowiem zwyczajem, iż miast balonów różnokolorowych, którymi dotąd rozweselano dzieci, poczęto z tego samego materjału kształtować ptaki. I tak się stało, iż na placu Poczdamskim, wzdłuż Kurfuerstendamu, śród tłumu spieszącego do warsztatów pracy, śród czarnych pudeł samochodowych, lecą mewy na niewidzialnym sznurku, owiniętym dokoła dłoni dziecięcej. Ulica wówczas, jakgdyby się uśmiechnęła. Ruch w mieście obecnie szalony. Leci, leci czarna chmura ludzka przez place i ulice, a za nią w zwarjowanym pościgu tramwaje, autobusy. Nagle wszystko nieruchomieje. Rozkrzyżowany stoi policjant bowiem, w ciemno-granatowy mundur od niedawna odziany na rozkaz koalicji (o czem ta biedna koalicja myśleć musi! nawet o kolorze mundurów policjantów!) Znowu tajemniczy ruch ręki. Skamieniała fala ożyła i rzuca się naprzód. Na placu poczdamskim światła rzucane z wieży stojącej pośrodku, kierują olbrzymim ruchem, cudowne, milczące rozkazy, a tak wymowne, tak przez wszystkich zrozumiane i posłusznie wykonywane. I nie ma nic piękniejszego nad tę wieczorną porę, gdy rozszaleje w mieście mowa świateł, a śród niej nagle, niespodziewanie, panując nad całym tumultem z wysoka, z dachu Voxhausu, rozlegnie się śpiew czy orkiestra grająca... w Londynie lub w Paryżu. W takiej chwili słyszy się poprostu jak czas rozwala wszelkie przeszkody, zapory, urojenia i tryumfująco idzie w przyszłość oznajmiając, że stworzyć może kiedyś coś lepszego, niż obecną nędzę ludzką.

W parkach, jak w każdem mieście, najczęściej włóczą się zakochani. Zachodzą często do zwierząt, nudzących się w swych klatkach i nie mogą się wydziwić (zakochani oczywista) w jak przykładnej zgodzie żyją z sobą czworonogie małżeństwa. Gdzieś, zdaleka dolatuje rytm jazzbandowy i miesza z rykiem lwa czy niedźwiedzia. Albo kolej przeleci jak czarne widmo, na które już jednak nikt nie zwraca uwagi, z ludzi ani zwierząt.

Samotnie, jak dusza ludzka, leci nad miastem samolot. Wiezie gdzieś pocztę. Ten cud zdoła jeszcze podnieść powieki spieszącej ciżby. **Michalina Szwarcówna.**

Zainteresowanie Pragi Targami Wsch.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Praga czeska, 28 marca. Z okazji pobytu w Pradze prezesa Targów Wschodnich Turskiego, odbył się tutaj za inicjatywą poselstwa i konsulatu polskiego szereg konferencji w organizacjach gospodarczych. **Zainteresowanie dla Targów Wschodnich bardzo duże.** W pismach ukazał się szereg artykułów, omawiających znaczenie tych Targów i konieczność licznego ich obesłania przez przemysł czeski.

Aresztowanie funkcjonarjuszy pocztowych w związku z napadem rabunkowym na gł. pocztę

Aresztowani w ogniu krzyżowych pytań wikłają w zeznaniach. — Co zeznaje szofer, przypadkowy świadek ucieczki bandytów?

Lwów, 29 marca.

(—) Śledztwo w sprawie napadu rabunkowego prowadził osobiście insp. Łukomski bez przerwy przez cały dzień wczorajszy do późnej nocy. Wynikiem prócz ustalenia całego szeregu szczegółów jest przytrzymanie w areszcie policyjnych podurzędników tworzących obsługę napadniętego ambulansu Balickiego i Macielląga oraz furmana Jedyraka, co nastąpiło z powodu sprzecznych zeznań. Jedynak zeznał, że wogóle nikogo nie widział z obcych natomiast ze zdziwieniem patrzył, jak Macielląg po przyjeździe na dziedziniec i otwarciu drzwiczek począł się na nie co fać ku tyłowi obchodząc krjolę dookoła, co u niego wywołało wrażenie, że Macielląg bawi się w łapankę.

Macielląg zeznaje, że z chwilą otwarcia drzwiczek, przyskoczył do niego jakiś młody osobnik i przyłożywszy rewolwer do piersi, nakazał milczeć. Natomiast Balicki, który znajdował się wewnątrz karjolki, podaje, że gdy Macielląg otworzył drzwiczki, ujrzał przed sobą nagle 5 ludzi, a jeden z nich przyłożywszy mu lufę rewolweru do czoła, wyrwał mu z rąk worki z pieniądzmi.

W ogniu krzyżowych pytań przesłuchani zeznania te ciągle zmieniali, tak, że insp. Łukomski nabrał daleko idących podejrzeń.

Bandytów, jak wczoraj stwierdzono, było pięciu. Po rabunku czterech z nich wbiegło do bramy pod l. 42, przy ul. Sykstuskiej, a jeden do bramy pod l. 40.

Czterej pierwsi przez przechodnią bramę wydostali się na ul. Kraszewskiego i szybko wbiegli do ogrodu Kościuszki.

Szofer inż. Domasiewicza widział tę ucieczkę i słyszał nawet, że biegnący wydawali jakieś brzęki, jakgdyby mieli łańcuchy.

Wyrok w procesie o zabicie szwoleżera.

Warszawa, 28. marca. (Tel. G. P.) Wczoraj zakończył wojsk. sąd rozprawę o pobicie szwoleżera J. Stępniewskiego. Okazało się, że śmierć wywołało zakażenie krwi, gdyż Stępniewski dotknięty był stanem chorobowym na tle limfatycznym, co przy najmniejszem wzruszeniu psychicznem mogło wywołać śmierć. Sąd skazał wachmistrza Witaczyńskiego za nienadzorowanie na dwa miesiące twierdzy, innych oskarżonych na więzienie od 3 do 5 miesięcy.

—o—

TAJNA MISJA PAWŁA BONCOUR.

Wiedeń, 28 marca. (Tel. G. P.) „Tel. Comp." donosi z Paryża, że znany poseł franc. Izby deputowanych Paweł Boncour wyjeżdża niebawem do Polski, gdzie rozpocznie szereg wykładów, dotyczących sprawy bezpieczeństwa. Uchodzi za prawdopodobne, że rząd francuski powierzy mu jakąś tajną misję.

—o—

ZRANIONY PODCZAS PRZEDSTAWIENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. marca. (Z.) Wczoraj podczas przedstawienia w Teatrze Bogusławskiego dramatu p. t. „Kniaź Potomkin" zdarzył się przykry wypadek. Z lufy karabinu wyleciał wystrzelony nabój z taką siłą, że przebił ubranie i ugodził w nogę art. Nowakowskiego. Przedstawienie musiano przerwać i wezwano Pogotowie ratunkowe, które opatrzyło ranę.

Wykrycie fabryki fałszywych monet przy ul. Janowskiej we Lwowie.

Człowiek, który pracą swą „wspomagał państwo".

Lwów, 29 marca.

(—) 70-letnia Katarzyna Hebda ze Lwowa płaciła w Jarosławiu chłopom za towary dwuzłotówkami srebrnemi. Wieśniacy monety te puści i dalej w obieg, lecz wkrótce zostali aresztowani, gdyż okazało się, że monety były fałszywe. Udało się Hebdę aresztować. Przesłuchana odmówiła podania dokładnego adresu. Z Jarosławia wysłano do Lwowa wywiadowcę z którym wspólnie ekspozytura policyjna (kom. Stokłów) rozpoczęła rewizję w mieszkaniu Hebdy przy ul. Janowskiej 88.

Zastano tam nieślubnego syna Hebdy, Grzegorza Gezienia, z zawodu stolarza i sztukatora. Przesłuchany wypierał się, jednak rewizja wykryła w kuferku dwa aparaty, jeden do wyrobu 1-złotówek a drugi do dwuzłotówek wraz z odpowiedniemi formami.

Znaleziono też kilka kawałków cyny angielskiej, szereg pomocniczych narzędzi do odlewania cyny, oraz 11 sztuk niewykończonych dwuzłotówek. Teraz Gezień przyznał się, że z powodu nędzy rozpoczął fabrykację falsyfikatów dwuzłotowych i doszedł już do takiej wprawy, że może wyrabiać 50 sztuk na godzinę. Ile sztuk w obieg już puścił nie pamięta.

Charakterystyczne, że żona Gezienia zgłosiła się do kom. Stojkowa o wynagrodzenie jej męża, gdyż pracą swą „wspomagał" państwo.

ILU MAMY GENERAŁÓW?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 marca. (Z) Korpus generałów polskich służby czynnej liczy obecnie 140 osób, w tem jeden marszałek, 4 generałów broni, 35 gen. dywizji i 100 gen. brygady. Najstarszy wiekiem jest gen. Zieliński Zygmunt, ur. w r. 1858, najmłodszym zaś był do niedawna gen. Januszajtis, który liczy 35 lat. W związku z tegor. awansami najmłodszy jest gen. Tokarzewski Michał, który ma lat 32.

—o—

ZAWIESZENIE PUŁKOWNIKA W SŁUŻBIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 marca. (Z) Min. spraw wojsk. zawiesiło w służbie płk. Gancarskiego za ogłoszenie jednostronnego protokółu w sprawie posła Miedzińskiego.

—o—

CHOROBA KRÓLA RUMUNJI.

Bukareszt, 28 marca. (Tel. G. P.) Król rumuński cierpi na zapalenie żył w dolnej prawej kończynie. Choroba ta wymaga zupełnego wypoczynku przez pewien czas.

—o—

Sprawy zagraniczne.

O głowę p. Chamberlaina.

(Korespondencja własna „Gazety Por.“)

Paryż, 25 marca.

„Magnae res aguntur“! Głowa p. Chamberleina jest zagrożona. Powrót jego do Londynu nie będzie podobny do wjazdu tryumfalnego.

Od kogoż dowiadujemy się o tak poważnem niebezpieczeństwie? To sam angielski sekretarz stanu dla polityki zagranicznej wyznał swoje obawy. Na pytanie dziennikarza amerykańskiego w czasie pobytu w Paryżu, co do jego pozycji w brytyjskim „Council“, oświadczył: „Kiedy żąda się głowy kogoś, nie uprzedza się go o tem“. A więc minister liczy się z tem, że ktoś może zażądać jego głowy.

Z tem wszystkiem byłoby jeszcze zawcześnie mówić dzisiaj o dymisji kierownika angielskiej polityki zagranicznej. Ale za kilka dni może on stać się kozłem ofiarnym niepowodzeń tej polityki. Bo że angielska kampanja dyplomatyczna nie odniosła sukcesu w miesiącu marcu roku Pańskiego 1925, to jest już rzeczą pewną.

Któż tedy jest dziś za Austenem Chamberlainem, kto przeciwko niemu? I dlaczego mianoby żądać jego dymisji?

Odpowiadając pokrótce: wielu ludzi w Anglji jest dziś niezadowolonych z obecnej polityki zagranicznej brytyjskiej, i to napewno więcej, aniżeli zadowolonych.

P. Chamberlein dąży do utworzenia bloku „okcydentalnego“, bloku pięciu państw zachodnich z udziałem Niemiec jednak z wynalezieniem takiej formuły, któraby zabezpieczyła trwałość dzieła wersalskiego w Europie środkowo-wschodniej. Po kilku miesiącach swej czynnej polityki doszedł on do przekonania, że obrona Anglji zaczyna się nie w Dowrze i Southhampton, ale nad Mozą i Renem. Kilkanaście dni pobytu na kontynencie wystarczyło, aby go przekonać (p. Chamberlein jest człowiekiem bardzo lojalnym), że właściwie to nad Wisłą i Dunajem!. Ale do określenia formy bloku, okcydentalnego stąd jeszcze bardzo daleko. A do znalezienia formułki, któraby zadowoliła zarazem Polskę i Czechosłowację z jednej strony, a Niemcy z drugiej, jeszcze znacznie dalej! Cele, do których dąży p. Chamberlein, mają charakter czegoś niezdecydowanego, nieustalonego, co utrudnia oczywiście ich wykonanie. W przeciwieństwie do tego przeciwnicy polityki Chamberleina wiedzą bardzo dobrze o co im chodzi.

Partja pracy i organizacje pacyfistyczne angielskie rozpoczęły stanowczą kampanję w obronie protokołu genewskiego. Stanowisko Labour Party nie ułatwia roboty kierownikom polityki brytyjskiej. Dzieło, które ma być stworzone, nie jest na 2 lata, czy na 5 lat, na okres istnienia obecnej konserwatywnej legislatywy w Anglji. Gwarancje pokoju muszą sięgać na lat dziesiątki! Cóż tedy będzie, jeżeli kiedy dojdzie do steru władzy rząd labourzystyczny i przekreśli jednem pociągnięciem pióra traktat „okcydentalny“ tak, jak b. rząd Macdonalda przekreślił t. zw. ceciljański (od nazwiska Lorda Roberta Cecila) „pakt wzajemnej pomocy“, jak z kolei rząd torysów przekreślił protokół genewski?

Przejdźmy do liberałów. Prasa liberalna również objawia swe niezadowolenie. Idzie jej znowu o coś innego: p. Chamberlein stoi zanadto wiernie na gruncie traktatu wersalskiego, porozumienia z Francją, obrony słusznych praw polskich, i dla tego nie można udzielić aprobaty jego polityce.

Ale najważniejsza w obecnej chwili jest opozycja w łonie obozu rządzącego. Ona to może uzyskać głowę p. Chamberleina, której nie zdołają strącić labourzyści, ani liberali. Istnienie tej opozycji jest publiczną tajemnicą. Rzecznikami jej był zmarły świeżo lord Curzon i Amery, lord admiralicji. Wprawdzie lord Curzon złożony ciężką chorobą nie mógł zwalczać swego kolegi. Ale cóż to znaczy, jeżeli, jak mówią, większość ministrów (z wyjątkiem jednak premiera Baldwina) skłania się sympatjami swojemi w stronę przeciwników polityki kontynentalnej. Zaangażowanie się Anglji w sprawy kontynentu uważają oni za niedopuszczalne. Gdyby p. Chamberlein przywoził z Genewy jakiś duży sukces, to łatwo byłoby mu za sobą pociągnąć większość partji rządzącej i zamknąć usta oponentom. Ale, jak podnieśliśmy, dzieło jego jest jeszcze dalekie od realizacji. I nie można mieć dużych nadziei na rychłe sfinalizowanie bloku 5-ciu, czy 7-miu mocarstw! Więc opozycja torysów ma łatwe zadanie.

Dodajmy, że p. Amery zajęty jest obecnie budową portu w Singapore. Co za szkoda, że Wisła nie wpada do Oceanu Spokojnego, ani Indyjskiego! Moglibyśmy przynajmniej liczyć na większe zainteresowanie sprawami naszego nieszczęsnego kontynentu. Ale obecnie trzeba sobie z tego jasno zdać sprawę: W Anglji nie jest popularna ani polityka Macdonalda, ani polityka Chamberleina, Anglicy nie chcą się angażować w sprawy europejskie ani przez protokół, ani w drodze paktu. Prawdziwa polityka brytyjska, to jest polityka Amerego.

Krzewski.

Niemcy ślą memorjał po memorjale.

Jeszcze z pierwszym memorjałem nie oporały się mocarstwa, a już niemiecki urząd spraw zagranicznych przygotowuje nowe memorandum.

Londyn, w marcu.

Wymiana formalnych not między aljantami w sprawie propozycyj niemieckich ma dopiero w dniach najbliższych być dokonaną, o ile ambasady dostarczą wyjaśnień co do istotnych zamiarów Rzeszy.

Z drugiej strony nie jest niemożliwem, że Niemcy przeszlą mocarstwom ententy aide-memoire z przedstawieniem **metod arbitrażowych**, które mają być użyte w wypadkach spornych **zarówno na zachodniej jak wschodniej granicy Niemiec.**

Wedle tego nowego memorjału Niemcy zamierzają zawrzeć z sąsiadami **osobne traktaty**, różne co do szczegółów, jednakże co do zasad przewodnich identyczne. Te traktaty byłyby zastosowaniem art. 13. statutu Ligi Narodów, art. 13. protokołu nowego Trybunału powszechnego, jakoteż rezolucji Ligi Narodów z d. 22. września 1922.

Przedtem Niemcy zaproponowałyby podpisanie tzw. **klauzuli opcyjnej** z art. 36. Trybunału powszechnego z pewnemi zastrzeżeniami, interesującemi zwłaszcza Anglję, Amerykę i Włochy, jako te państwa, które nie podpisały wspomnianej klauzuli.

Tak więc Niemcy przyjęłyby prawniczy arbitraż dla sporów czterech kategorji, jako to: 1) Interpretacja traktatu. 2) Kwestje z dziedziny prawa międzynarodowego. 3) Rozstrzygnięcie, czy zaszedł fakt, który uważać można za naruszenie prawa międzynarodowego. 4) Rozmiary i sposób reparacyj takiego faktu.

Niemcy dopuszczają możliwość innego sformułowania punktów, któreby mogły być oddane pod arbitraż, a zwłaszcza ograniczenia arbitrażu do wypadków sporu, łączących się z kwestją niezawisłości państw i do terytorjalnych kwestyj spornych.

Nawiązując do pierwszego i projektowanego drugiego memorjału Niemiec konserwatywna „Morning Post“ pisze: „Niedowierzanie Francji jest zupełnie zrozumiałe. Jestto odruch **ostrożności człowieka, który z tyłu został napadnięty. Jeśli Niemcy sądzą, iż pakt projektowany przez Anglję dozwoli im przyłączyć Austrję i zmienić swe granice wschodnie kosztem Polski, to niechaj z góry wiedzą, że do czegoś podobnego nie dojdzie.** Anglja uważa propozycje niemieckie jako środek do ustalenia, a nie obalenia status quo. **Nigdy nie ścierpi Anglja, by Niemcy dokonały zamachu na niezawisłość swych sąsiadów“.**

Upadek populacji w Niemczech.

Zatem nietylko we Francji, lecz także po drugiej stronie Renu daje się zauważyć to niepokojące zjawisko.

Berlin, w marcu.

Statystyka ruchu ludności w Niemczech poczyna dawać uderzające wyniki. Okazuje się, że prawie **od lat 50 stale obniża się liczba narodzin.** Naprzód był to spadek względny, teraz jednakże stał się on już spadkiem absolutnym.

W siódmym dziesiątku lat ub. wieku przypada do 41 urodzin na 1000 mieszkańców; w r. 1900 stosunek ten upadł na 36 : 1000, po r. 1913 wynosił 28 : 1000, a **obecnie wykazano krągło 20 narodzin na 1000 mieszkańców Rzeszy** (w wielkich miastach pruskich 19, w Berlinie 10.66).

Tak więc **krzywa narodzin w Niemczech zbliża się do francuskiej**, która dzięki systemowi dwojga dzieci doprowadziła do tego, że obecnie na 1000 mieszkańców Francji wypada w ciągu roku 18 narodzin.

Nieznaczne obniżenie cyfr śmiertelności w małym tylko stopniu wyrównują zmniejszającą się liczbę narodzin. Chociaż nagół przyrasta jeszcze stale ludność w Niemczech, wobec dalszego jednak spadku populacji ustanie to wkrótce.

Z dnia.

SZAJKA EROTOMANÓW A KONCEPCJE PRAWA MORALNEGO.

Lwów 29. marca.

W sprawie potwornej szajki erotomanów, która toczy się od kilku dni przed Trybunałem sędziów przysięgłych, umysł sięgający głębiej w istotną treść zjawisk dostrzec musi, jakgdyby w wielkiej tragedji greckiej, dwie równoległe do siebie platformy. Na jednej rozgrywa się jednostkowy konflikt ludzki — na drugiej zmagają się ze sobą dwa światopoglądy, dwa prawa moralne.

Na tej pierwszej, widnej oczom ogółu, jawią się nieszczęśliwe, zdeflorowane dziewczęta i ich ohydni gwałciciele... I tu, jak na scenie inspicjenci — prokurator i obrońcy — mogą przesuwać część świateł i cieni na jedną lub na drugą stronę...

Bo bezwątpienia można naświetlić tak lub owak każdy poszczególny wypadek, dyskutować, czy ta lub inna z ofiar zbrodniarzy mogła postąpić inaczej, przezorniej, czy nie było po jej stronie pewnej lekkomyślności, czy w chwili krytycznej umiała się zdobyć na dostateczną siłę odporu.

Lecz to wszystko są znamiona przypadkowe, nieistotne, jak od przypadku, zresztą tylko zależało, że te właśnie, a nie inne dziewczęta, padły ofiarą zorganizowanej szajki.

Ale to, co jest donioślejsze, co unosi się w atmosferze sali sądowej niewidoczne, a jednak tak wyczuwalne, że obejmuje wszystkich pod swą władzę, to ów konflikt dwóch koncepcji prawa moralnego...

Szajka erotomanów, to ujęte w najpotworniejszą karykaturę nowoczesnej organizacji, owo prawo faunów i satyrów do ścigania najad w ostępach dzikich kniei, to prawo pierwotnego barbarzyńcy do sycenia głodu swoich zmysłów na równi za głodem swego żołądka...

Po stronie drugiej stoi koncepcja świata cywilizowanego: nienaruszalność czci niewieściej i prawo kobiety, wolnego, równego mężczyźnie człowieka.

A stwierdzić należy, że jakkolwiek nie w tak drastycznej formie, jak to miało miejsce w sprawie sądzonej, ale pod innymi bardziej ukwieconymi osłonkami, koncepcja kobiety, dozwolonej zwierzyny dla zręcznego mężczyzny myśliwca, nie zanikła w społeczeństwach nowoczesnych.

Splot tej koncepcji, obmotującej jak duszące nici pajęcze zdrowie moralne społeczeństwa, ma obecnie przeciąć miecz Temidy — i od tego, w jakim stopniu to uczynić potrafi, od siły i stanowczości jej cięcia, zależy nie tylko zwycięstwo sprawiedliwości w sprawie jednostkowej — ale zwycięstwo prawa moralnego.

J. P.



WIZJA MIASTA PRZYSZŁOŚCI

Znakomity architekt amerykański Hugh Ferriss, doszedłszy do przekonania, że obecny system ciężkich zbitych bloków mieszkalnych, między któremi z trudem przeciska się nawała aut, pojazdów i ludzi, nie będzie mógł długo się utrzymać, stworzył projekt miasta przyszłości, projekt — jak widzimy z ryciny — bardzo orygınalny: Olbrzymie domy — drapacze chmur, zakończone spiczasto niby tumy gotyckie, stoją w znacznej od siebie odległości, zostawiając mnóstwo przestrzeni dla komunikacji. Wygląda to jak las fantastycznych iglic, wyrastających z ziemi w równych odstępach.

Proszę o głos!

NIE MOŻEMY TOLEROWAĆ NAPISÓW ROSYJSKICH NA WYROBACH FIRM WARSZAWSKICH.

Lwów 29. marca.

W pierwszych zaraz momentach odzyskania naszej niepodległości państwowej zdrowy odruch społeczeństwa przejawił się w kierunku usuwania wszelkich emblemów państw zaborczych. U nas w Małopolsce wyzbyliśmy się momentalnie wszystkich c. k. skrzynek pocztowych i wywieszek czarno-żółtych, orłów dwugłowych, niemieckich druków itp. A kto się gdzie spóźnił z tem uprzątnięciem obcości, upokarzającego naszą dumę narodową znaku niewoli, opinja publiczna przynaglała go do powetowania zaniedbania. I dzięki temu zdrowemu odruchowi znikło to wszystko u nas już dawno, mieliśmy czas o tem zapomnieć... To też jak dziwnie uderza oko tego byłego „Galicjanina“, pomawianego tak często o czarno-żółte sympatje, piętnowanego jeszcze ciągle przez wielkich mężów stanu „Dmowsko-endeckich“ za swoją ś. p. lojalność dla b. Austrji., jeśli poważne firmy z tej prima polskiej Warszawy nadsyłają nam swoje wyroby w opakowaniach z napisami i tekstem rosyjskim?

Sądzę, że już w 7-mym roku istnienia państwa polskiego, czas już był postarać się o opakowanie i teksty, któreby nie raziły naszej godności narodowej. Polska większe ofiary poniosła dla swojej niepodległości narodowej, jak wyrzucenie na śmiecie jakiegoś tam zapasu druków, pudełek i flaszeczek, a odbiorcy mają prawo domagać się od przemysłowców tego poszanowania dla ich uczuć.

Dlatego, mojem zdaniem kupujący winni stanowczo bojkotować wyroby warszawskie z napisami rosyjskimi. Może to nakoniec położy kres tej zawstydzającej anomalji.

z Małopolanin.

Feljeton „Gaz. Por.“ z d. 29. 3 1925

ANDRE COUVREUX. 5

Inwazja Makrobów.

Odciągnął nas na bok oboje, składając życzenia głosem miękkim, łagodnym, co nas tem większem przejęło zdziwieniem, żeśmy się po tej mało człowieczej masce akcentów podobnych spodziewać nie mogli. Począł serdecznie nas rozpytywać o dzieje naszej sielanki i zdawał się niemal do głębi przejęty. Zwierzył nam też, ocierając łzę, cisnącą się natrętnie do oczu, że córka jego byłaby dziś w wieku Zuzanny, gdyby nie zabrał mu jej bezlitosny los. Poczem ocknął się znowu, ofiarowując Zuzannie wiersz, specjalnie na jej cześć przez niego napisany, a narzeczona moja niezmiernie tem ujęta, poprosiła towarzystwo o uciszenie się i odczytała zeń zręcznych kilka ustępów, które wywołały rzęsiste oklaski, przeznaczone zarówno autorowi, jak recytatorce. Epizod ten zatarł nieco poprzednie wrażenia i zmienił nastroje. Podano herbatę, Tornada przyjął filiżankę narówni z innymi, gładząc wytwornym ruchem torsady milowej swej brody. Udało mu się rzucić nawet parę dowcipnych powiedzeń. I reszta wieczoru byłaby zeszła spokojnie i miło, gdyby za pierszem uderzeniem 12-tej profesor nie począł dawać znów oznak widocznego zaniepokojenia. Głowa zatrzęsła mu się kilkakrotnie, przyczem rysy kurczowym skrzywiły się tikiem, nogi poczęły odruchowo w próżnię uderzać, ręce wykonywać dziwną gestykulację, którą porównywałem w duchu z pełzakowatym ruchem ameb niektórych. Czuło się, że coś w tym człowieku nurtuje, że kryzys gotuje się jakiś. Jakkolwiek rozmowy toczyły się dalej z pozornym spokojem, wszystkich uwaga na nim była skupioną. Wreszcie — z ostatnim uderzeniem 12-te uciszony głośnym zaniósł się śmiechem, żywo poskoczył na fotel i począł przemowę:

— Moi państwo! Równo rok temu zostałem odrzucony przez Akademję Umiejętności: grono znakomitych matołów, zazdrosnych idjotów — Serviat, pan byłeś w ich liczbie — uznało, iż traktat mój o anormalnym rozwoju mikro-organizmów przy zastosowaniu odpowiedniej im kultury, jest dziełem rozchwianego w swej równowadze umysłu. Spojrzyjcież państwo na mnie i osądźcie sami: wyglądam-że ja na obłąkańca?

Rozdrgany był cały straszliwymi skurczami. Zdjęty litością, obawiając się dań nerwowego ataku, który nim miotał chwilę rzuci o ziemię, chciałem postąpić ku niemu, żeby go podtrzymać. Przykuł mnie jednak w miejscu dziwnie przerażający wyraz jego oczu.

— Nie, nie jestem warjatem, ale geniuszem, zapoznanym i srodze znieważonym. Lecz teraz na mnie kolej, moi drodzy! Zemstę obmyśliłem wspaniałą! Początek jej, tej właśnie nocy. Za godzinę rozewrą się na ścieżaj bramy i wszystko wyruszy w bój. W drogę, moje makroby miłusie! Cieszcie się, marsz, marsz!.. Znajdziecie podostatkiem ścierwa i krwi!.. Ścierwa i krwi do syta!...

Krzyczał co sił. Boleśnie zdumionym przychodziło nam na myśl, że związać go przyjdzie chyba... Lecz począł uspokajać się, zwracając zarazem do tych z towarzystwa, których szczególną zdawał się darzyć nienawiścią.

— Pan, komenda cie Junisseau, szpiegowałeś mnie w mem ukryciu — gotujże teraz swój aeroplan do ucieczki — a żywo! Pański dziennik, Dardant, ośmieszał mnie, wyszydzał moją działalność — odejdzie mu teraz do szyderstw ochota. Na mnie kolej, zobaczymy, czy do tygodnia jeden mu czytelnik zostanie!... Pan, bankierze Duverdon, podtrzymywałeś swymi wpływami i subsydjami kandydaturę mego przeciwnika: zamykaj teraz kantory i skarbce, niebawem zbraknie ci klijentów... a zresztą i Giełdy nie stanie!.. C. d. n.

Niesłychana zemsta zdradzonego męża.

Żonę i szwagra zastrzelił, zwłoki ugotował i zamknięte w wydrążonym klocu wmurował w fundamenty swego domu.

N. Jork, w marcu.

Z Chicago donoszą o niezwykłej zbrodni: Zamieszkały w pobliżu Chicago ogrodnik Warren Lincoln, żonę swoją i szwagra podejrzewał o nielegalne stosunki. Warren posiada obszerny ogród kwiatowy, w głębi którego znajduje się cieplarnia, ogrzewana wielkim kotłem parowym. Pewnego styczniowego dnia, ogrodnik posłał oboje do cieplarni dla napalenia pod kotłem, sam zaś zaprosił na śniadanie kilku kolegów z sąsiedztwa. Gdy goście zajęli się kartami, Warren poszedł do cieplarni, gdzie oboje wiarołomnych strzałami z rewolweru położył trupem. Zdjął następnie z kotła pokrywę, zwłoki wpuścił we wrzącą wodę i najspokojniej powrócił do towarzystwa. Po rozejściu się gości wziął wydrążony kloc drzewa, rozgotowane zwłoki złożył do koryta, zalał cementem, powierzchnię oblał smołą i gęsto posypał piaskiem. Wkońcu blok z pomocą dwóch robotników przeniósł pod okna sypialni i tam go wmurował w fundamenty.

Władze śledcze w poszukiwaniu zaginionych wkrótce wykryły zbrodnię. Warrena oczekuje krzesło elektryczne lub szubienica.

Wojewoda dr. Garapich w Przemyślu.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.“).

Przemyśl, w marcu.

Onegdaj przedpoł. przyjechał tu Wojewoda dr. Garapich, aby się zapoznać z najaktualniejszemi potrzebami miasta i powiatu. **Przyjęcie p. Wojewody odbyło się bardzo uroczyście**, żywo przypominając dawne recepcje oficjalne wysoko postawionych osobistości urzędowych.

P. Wojewodzie, udzielającemu następnie posłuchań w biurach starostwa, **przedstawiły się delegacje i deputacje miejscowe i okoliczne** (Rada miejska, Rada powiatowa, zbór izraelicki), **przedstawicielstwa stronnictw politycznych, oraz korporacji mieszczańskich itp.** Zjawiła się nawet deputacja grona właścicieli aptek z jakąś swoją nieznaczną sprawą koncesyjną. W czasie posłuchań dowiedział się p. Wojewoda o rozlicznych potrzebach, brakach i postulatach ludności.

Poważne życzenia społeczne i gospodarcze przedłożyła m. in. delegacja Rady miejskiej oraz partji robotniczej, która zwróciła uwagę na konieczność ożywienia ruchu budowlanego i robót publicznych, celem zażegnania wzrastającej klęski bezrobocia.

P. Wojewoda przyrzekł, że nietylko się zajmie żądaniami, lecz także przypilnuje, aby te postulaty, które — jego zdaniem — są słuszne, zostały przez Rząd jaknajrychlej zrealizowane.

Osoba p. Wojewody, dobrze się orjentującego i posiadającego znajomość spraw krajowych, wywarła bardzo dodatnie wrażenie. — Ujmująca uprzejmość i szczera lojalność wobec wszystkich, którzy się z nim zetknęli, spotkały się z prawdziwem uznaniem.

Rozruchy głodowe w Petrogradzie stłumione bagnetami.

Aresztowano 480 żon głodujących robotników.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 marca. (Z) Z Petrogradu donoszą, że wybuchły tam rozruchy robotnicze. Głodni robotnicy napadli na piekarnie i składy zboża i ograbowali je. Policja interwenjowała. Trzech robotników zabitych. Głodni wysosowali do rządu rezolucję, aby zaopatrzył ich w chleb. W odpowiedzi komitet petersburski kazał aresztować 480 osób. Wśród aresztowanych większość stanowią żony głodnych robotników.

Nowa antysow. koncepcja Niemiec.

Stworzona przez znanego gen. Hofmanna. — Dąży ona rzekomo do izolacji Sowietów, by ich kosztem pokryć zobowiązania reparacyjne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Pogranicze sow., 28. marca.

Z Moskwy donoszą: W kołach dyplomacji sowieckiej **pilnie śledzą przebieg międzynarodowej dyskusji w sprawie zawarcia paktu bezpieczeństwa z udziałem Niemiec.** — Twierdzą, że stanowisko Chamberlaina w tej kwestji **spowodowane zostało chęcią osiągnięcia całkowitej izolacji Sowietów oraz w celu niedopuszczenia do zacieśnienia stosunków między Niemcami a Rosją.**

W tym celu Niemcy rzekomo — wedle informacji moskiewskich — miały zaproponować, by do ewentualnego porozumienia między Francją, Anglją a Niemcami włączyć punkt, specjalnie wymierzony przeciw Sowietom, a mający na celu utworzenie jednolitego frontu antybolszewickiego (?). Plan ten rzekomo szczególnie broniony jest przez prawicę niemiecka z gen. Hofmanem na czele, która nawet wskazuje na przyszłą Rosję, jako na źródło pokrycia w przyszłości odszkodowań z czasów wojny światowej. Dla Anglji zaś propozycje niemieckie uzyskują szczególną wartość, gdyż zawierają rzekomo pewne zastrzeżenia co do wspólnej akcji mocarstw europejskich w kierunku unieszkodliwienia planów rosyjskich na kontynencie azjatyckim.

Naturalnie, że prasa sowiecka zajmuje wobec akcji niemieckiej bezwzględne wrogie stanowisko, dopatrując w tej akcji „ofenzywy przeciw żywotnym interesom związku sowieckiego“.

—o—

Będziemy widzieli przez nieprzejrzyste przedmioty.

Słynny hinduski uczony stworzy „nadsiatkówkę“. — Umie on mierzyć puls i oddech roślin. — Żywo interesuje się Polską.

Londyn, w marcu.

Sławny uczony hinduski, Jagadis Chander Bose, który dokonał w latach ubiegłych wielu znakomitych odkryć w dziedzinie życia roślin, wynalazł ostatniemi czasy przyrząd, um żliwiający przenikanie wzrokiem przedmiotów zwartych i nieprzejrzystych. Wynalazek swój Bose nazwał „nadsiatkówką“.

Za pomocą tego przyrządu można przejrzeć nawskróś przedmiot tak gruby jak książka. Uczony Hindus utrzymywał oddawna, że istnieje w przyrodzie światło niewidzialne, zbyt subtelne dla naszego oka. „Nadsiatkówka“ przychodzi człowiekowi z pomocą. Odpowiada działaniu światła nieuchwytnego, które prześwietla przedmiot nieprzenikliwy w stosunku do widzialnych promieni jasności.

Bose pracował nad tym wynalazkiem przeszło lat 30. Przed kilkunastu laty wsławił się wynalazkiem przyrządów, które wykazywały, iż organizmy roślinne oddychają i oznaczały, jaki rytm oddechu rośliny rozwijającej się zdrowo, a jaki, gdy więdnie i umiera.

Bose podróżował dużo, znał Europę i Amerykę. Przed wojną interesował się żywo Polską, w której losach widział podobieństwo do położenia Indji.

Kronika

HOTEL EUROPEJSKI (plac Marjacki).
Do Lwowa przyjechali 28 bm.

Mazur Józef, major 51 pp. Brzeżany, Tuszowska Marja, obywat. Moniatycze, Kowalewska Emma, żona kupca Zamość, Lunak Johann, kupiec Wiedeń, Leszczyński Miron, notarjusz Olesko, Góra Jan, inżynier Hołodówka, Dr. Ramer Salomon, lekarz Sanok, Friedmann Maurycy, dyrektor Sambor, Bereza Jerzy, inżynier Katowice, Bojarski Wiktor, kupiec Kraków, Dr. Feldmann Maks, lekarz Jarosław, Schnee Justave, inżynier Kalifornia, Zalewski Zygmunt, kierownik banku Tarnopol, Schoor Emanuel, dyrektor „Karpaty“ Białystok, Paś Eugenjusz, urzędnik Warszawa, Martin Karol, obywatel Poryck, Budzianowski Antoni, prof. gimn. Kołomyja, Hr. Krasicki Ksawery, obywatel Banowce, Iwaszkiewicz Aleksander, dyrektor Sambor, Schreier Borys, dyrektor Wygoda.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 29. bm. o 3 pop. „Sen nocy letniej“ (ceny popularne).

Niedziela, 29. bm. o 7.30 „Twórca“.

Poniedziałek 30 bm. teatr zamknięty z powodu generalnej próby z „Królowej Saby“.

Wtorek 31 bm. „Królowa Saby“ opera w 4 aktach Goldmarka (premjera).

TEATR MAŁY:

Niedziela, 29. bm. „Spadkobierca“.

Poniedziałek 30 bm. „Świt, dzień i noc“ (z pp. Leczińską i Hierowskim. — 50 prc. zniżki).

Wtorek 31 bm. „Spadkobierca“.

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela, 29. bm. „Hrabina Marica“.

Poniedziałek 30 bm. „Bajadera“ (50% zniżki).

Wtorek 31 bm. „Hrabina Marica“ (50 prc. zniżki). —

*

Z powodu ogromnych kosztów wystawienia „Królowej Saby“ na pierwsze trzy przedstawienia tej opery abonamenty nie będą ważne. Dyrekcja zaznacza przytem, że na „Królową Sabę“ nie będzie wydawała bezwarunkowo żadnych ulgowych lub też gratisowych biletów wstępu.

„Clo-clo“. Świetna ta operetka Lehara, która obiegła z tryumfem wszystkie niemal sceny europejskie, dana będzie po raz pierwszy w Teatrze Nowości we środę 1 kwietnia. Reżyseruje niezawodny Tatrzański, strona muzyczna spoczywa w rękach kapelmistrza Seredyńskiego. Operetka odznacza się arcydowcipnem librettem i piękną melodyjną muzyką. Obsada będzie pierwszorzędna (pp. Kasprowiczowa, Korabianka, Skringerówna, Tatrzański, Sowiński i Ostrowski). Tańce i ewolucje taneczne, bardzo ciekawe i urozmaicone ułożył p. Faliszewski.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy“. Pod reżyserją dyr. Czarnowskiego odbywają się w Teatrze Małym próby z tej świetnej komedji Savoira, którą zobaczymy w przyszłym tygodniu.

50 prc. zniżki obowiązuje na dzisiejsze przedstawienie „Twórcy“.

Biuro koncertowe M. Tuerka:

Wtorek 31. marca: Wieczór sonatowy. Wykonawcy: Irma **Kosecka** (skrzypce), Dr. Edward Steinberger (fortepian).

Piątek 3, kwietnia: Bronisław **Hubermann** II. Koncert.

Z lwowskiego okręgu sokolego. Zarząd okręgu lwowskiego wzywa wszystkie sokole gniazda lwowskie, tudzież podlwowskie (Kleparów, Gródek Jag. i Winniki) do wzięcia gromadnego udziału w niedziele 29 bm. w południe w Rynku, w wielkiej manifestacji dla zaprotestowania przeciw zakusom Niemców na całość i nietykalność naszych granic zachodnich. Wieczorem odbędzie się w sali Sokoła-Macierzy wiec obywatelski. Zbiórka druhów tak umundurowanych jak i nieumundurowanych i druhen w dniu tym bez względu na pogodę lub niepogodę o godz. 11 przedpoł. w Sokole-Macierzy, skąd wszyscy zebrani udadzą się o godz. 11.30 na Rynek i wezmą udział w pochodzie do Województwa i pod pomnik Mickiewicza.

Program Kasyna i Koła lit. art. na bieżący tydzień: Wtorek 31 marca br. g. 19½ Wieczór dyskusyjny dr. Antoni Nowak-Przygodzki: Niemcy w Lidze Narodów. Czwartek 2 kwietnia g. 19½. Prelekcja — prof. Pol. dr. Benedykta Fulińskiego pt.: Fauny ziem polskich (z projekcjami).

Wieczór sonat w wykonaniu skrzypaczki Irmy Koseckiej i pianisty dr. Edwarda Steinbergera odbędzie się we wtorek 31 bm. Wiolinistka Irma Kosecka poraz pierwszy występująca we Lwowie, jest uczenicą Sevcika i H. Marteau. Koncertami swojemi zagranicą zdobyła młoda artystka duże uznanie zarówno publiczności, jak i krytyki zawodowej.

(—) **Kradzież z ganku.** Rachela Schechtman kupcowa, zam. przy ul. Kotlarskiej 10, doniosła, że nieznany sprawca skradł z ganku płaszcz, kapę i sukienkę wart. 100 zł.

(—) **Podejrzana śmierć 5-miesięcznego dziecka.** Przy ul. Ormiańskiej 19, zmarł wczoraj nagle podejrzaną śmiercią 5-ciomies. chłopak nazwiskiem Roman Herba. Lekarz dzielnicowy polecił zwłoki odstawić do medycyny sądowej.

(—) **Ujęcie kieszonkowca.** Aresztowano wczoraj Romana Wesołowskiego za kradzież kieszonkową portfelu na szkodę nieznanej kobiety, która portfel swój zdołała odebrać.

(—) **Usiłowane włamanie do fabryki „Arma“.** Inż. Kubiński, dyr. fabryki „Arma“ przy ul. Bema doniósł, że nieznani sprawcy usiłowali wczoraj włamać się do kasy i zdołali jedną ścianę kasy przebić i do wnętrza się nie dostali, prawdopodobnie spłoszeni.

(—) **Oszustwo na szkodę Zakładu św. Teresy.** Marcelina Szmałowicz, przełożona Zakładu św. Teresy doniosła wczoraj policji, że 5 marca przyszedł do Zakładu egzekutor podatkowy celem podjęcia podatków. Donosząca wypłaciła mu 77.45 zł. za pokwitowaniem. Onegdaj udała się do Magistratu celem stwierdzenia wpłaty, lecz tam jej oświadczono, że nikogo nie wysyłano po pobór pieniędzy, wobec czego przełożona przekonała się, że padła ofiarą oszustwa.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** Franciszek Kamelak lat 19, rodem z Bóbrki, zajęty na folwarku, został przejechany przez furę i doznał złamania nogi. Przewieziono go do szpitala do Lwowa.

(—) **Pech mistrzów wytrycha.** Włamywaczom lwowskim powinęła się wreszcie noga. Dwaj z nich: Marjan Bobela i Wilhelm Werschner przy próbie włamania do sklepu Józefa Hüttla przy ul. Kazimierzowskiej 47, vis a vis koszar policyjnych, zostali ujęci na gorącym uczynku. Zaskoczeni przerazili się do tego stopnia, że przez dłuższy czas nie mogli przyjść do siebie i z tragiczną miną powędrowali do aresztów.

CUDA INDYI NA EKRANIE. W nadchodzący czwartek dnia 2. kwietnia p. Jan Starża Dzierzbicki wygłosi w sali Sokoła bardzo ciekawy wykład o mistycznej kulturze Indyj, ilustrując go 200 niezwykle sensacyjnymi obrazami świetlnymi. Na ekranie ujrzymy uroczyste procesje braminów, ich świątynie podziemne słynnych yogów, cały przepych dworu radżów, a nawet i misterje świętej Lhassy oraz samego Dalai-Lamę. Wielokrotnie powtarzany w Warszawie odczyt ten spotkał się również z niezwykłem uznaniem w Poznaniu, Wilnie, etc. Bilety w księgarni Naukowej (Hotel Georgea).

Z sali sądowej.

Skazanie szpiegowskiej szajki Bassarabowej.

Lwów 29. marca.

(y) Przy szczelnie wypełnionej sali publicznością o specyficznym charakterze odczytał wczoraj o godz. 12.30 w południe przewodniczący Trybunału s. Mayer, **wyrok na członków niebezpiecznej bandy szpiegowskiej**, noszącej miano **szajki Olgi Bassarabowej.**

Wszyscy oskarżeni skazani zostali za zbrodnię szpiegostwa z § 67 u. k., której dopuścili się przez wywiady o urządzeniach siły zbrojnej Państwa, stanowiących tajemnice wojskową, na rzecz ościennych państw. W szczególności skazani zostali:

Wasyl Kowalenko (Gorodyski), rodem Petersburga, b. pułk. rosyjski, potem szef sztabu wywiadowczego Petlury **na 3 lata ciężkiego więzienia**, obostrzonego co kwartału postem, oraz po odbyciu kary na **wydalenie z granic państwa.**

Andrzej Melnyk, b. oficer rosyjski, potem szef sztabu gener. Petlury, obecnie zarządca lasów metropolity Szeptyckiego **na 4 lata ciężkiego więzienia**, licząc od 10 maja 1924, z obostrzeniami co **kwartału;**

Eugenjusz **Zyblikiewicz na 3 lata ciężkiego więzienia**, licząc od 13 grudnia 1923;

Irena Wachnianin, żona nauczyciela gimnazjalnego w Przemyślu, za zbrodnie współwiny na **15 miesięcy ciężkiego więzienia**, licząc od 12 grudnia 1923;

Bohdan Zelenyj, słuch. politechniki, b. żołnierz polski, **na 2 i pół lat ciężkiego więzienia** z obostrzeniami co kwartału, licząc od 16 lutego 1924;

Mikołaj Bielański, rolnik rz. kat. wyznania, b. żołnierz polski na **2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami;**

Teodor Worobec, słuch. politechniki, **na 2 i pół lat ciężkiego więzienia**, licząc od 10 czerwca 1924, z obostrzeniami co kwartału; —

Michał Gac, stelmach, rz. kat. wyzn., b. żołnierz polski, na **2 lata ciężkiego więzienia**, licząc od 13 lutego 1924, obostrzonego co kwartału;

Pozostali **Franciszek Sztyk i Hryńko Łychołat zostali uwolnieni** od zarzutu zbrodni z § 67. Wachnianinowa wobec odsiedzenia kary w więzieniu śledczem, **wypuszczona została na wolność.** Uwolniony Sztyk odstawiony został do Komendy miasta. Obrońcy wszystkich oskarżonych wnieśli zażalenie **nieważności i odwołanie od wymiaru kary.**

Przebieg rozprawy obfitował **w niesłychanie ciekawe szczegóły.** Rozprawa wydobyła na jaw **fakty**, świadczące, iż **działalność szajki pozbawiona była jakiejkolwiek ideowości. Pospolici, dobrze płatni szpiegowie**, targujący się często o wysokość wynagrodzenia, **usiłowali — niestety, przyznać to trzeba —** często **nie bez powodzenia — przyjmować pozy ofiar cierpiących za ideę.** Zbrodnie przez nich popełnione, noszą charakter masowy, albowiem **działalność szpiegowska szajki rozciągała się na całą Polskę.** W Berlinie znajdowała się centrala akcji bandy, stamtąd przychodziły rozkazy.

Organizacja szajki była **wprost idealnie skonstruowana.** Szkoda, jaką szajka wyrządziła, jest olbrzymią. Dość powiedzieć, że do **Berlina** przesłane zostały **drobiazgowe relacje o tajemnicach wojskowych z kilku centrów państwa.**

Ofiara bójki pod kołami auta.

W groźnym stanie odwieziono ją do szpitala.

Lwów, 29. marca.

(—) Wczoraj około 8 godziny wieczorem przy ul. Zyblikiewicza u wylotu ul. św. Zofji i Jabłonowskich 2 mężczyźni i jedna kobieta ze sfer robotniczych, rozpoczęli sprzeczkę i bójkę, przyczem jeden z mężczyzn potrącony zatoczył się i upadł pod koła auta, nadjeżdżającego w szybkiem tempie, które go przejechało. Nieszczęśliwy, mimo pomocy przechodniów, nie odzyskał przytomności. Kierownik auta zabrał go do szpitala, gdzie stwierdzono załamanie podstawy **czaszki i szereg ran.** O ile zdołano stwierdzić ofiara wypadku, która do chwili, kiedy to piszemy, nie odzyskała przytomności, nazywa się **Komblin.** Organy policyjne I komisarjatu rozpoczęły śledztwo, które wyjaśni przyczyny wypadku.

Sport

Dziś godz. 11 przedpoł. **Sparta—Sokół II.** (Orlęta) boisko „Cytadela“.

Godz. 3.45 zawody o mistrzostwo Polski **Lublinianka—Pogoń.** boisko LKS. Pogoń.

Godz. 4. zawody przyjacielskie **Hasmonea — Czarni** boisko I. LKS. Czarni.

POGOŃ — LECHJA 3:1 (0:1).

Pogoń: Görlitz; Maurer, Olearczyk; Gulicz, Smaczyński, Deutschmann; Szabakiewicz, dr. Garbień, Słonecki, Lichtenstein, Juras. **Lechja:** Rekszyński; Reif, Muszyński; Wieczysty II, Łodziński, Bąszniak M.; Domiczek, Tarczyński, Wieczysty I, Praz, Wolak. Sędzia p. Schlesser. Omówienie z braku miejsca podamy później.

Sparta — Jutrzenka 3:0 (0:0). Zupełna przewaga Sparty, zwłaszcza w drugiej połowie. Atak Sparty nie wyzyskał szeregu pozycji. Jutrzenka grała ambitnie, wyróżniała się pomoc i obrona, słaby atak. Bramki strzelili Starzyk 2, Asłanowicz 1. Sędzia p. Fischer dobry.

Hasmonea I. B. — Rapid 4:0. Sędzia p. Boder.

Zebranie sekcji piłki nożnej LKS. „Błękitni“ odbędzie się w poniedziałek dnia 30 marca br. o godz. 7. wieczorem w sali Związku Obrońców Lwowa ul. Ormiańska l. 2. III. p.

Lotnictwo sportowe. Staraniem Ligi Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa we Lwowie odbędzie się w poniedziałek 30 bm. (część I.) i we wtorek 31 bm. (część II.) w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda wykład lotnika Bol. Lepszego pod tyt.: „Lotnictwo sportowe. Początek o godz. 7.15 wieczorem wstęp 1 zł., akademicki 50 br.

Apel do dobrego serca Lwowa

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 31.)

Amerykańska ofiarność.

Nowy Jork, w marcu.

(+) Jak wiadomo Rockefeller przysłał rządowi japońskiemu 4 miljony jenów na odbudowanie bibljoteki w Tokio, zniszczonej podczas trzęsienia ziemi. W ten sposób suma darów na cele naukowe lub dobroczynne, ufundowanych przezeń dotychczas, doszła do olbrzymiej kwoty 575 miljonów dolarów. Znany miljarder-filantrop Carnegie ofiarował w ciągu swego długiego żywota 400 miljonów na różne wzniosłe cele, Henny C. Fich w ciągu lat 40 złożył na taki cel 90 miljonów dolarów. W ten sposób niektórzy bogacze amerykańscy zwracają społeczeństwu część tego, co na niem zarobili.

Szybki Lewjatan.

N. York, w marcu.

(+) Chodzi tu nie o ową legendarną rybę, ani nie o znane Towarzystwo potentatów finansowych w Polsce, lecz o okręt tej nazwy, jeden z największych i zarazem najszybszych statków pasażerskich, podczas niedawnej podróży transatlantyckiej osięgnął on szybkość 24 węzłów na godzinę, a zapowiada się przy następnej podróży pobicie tego rekordu i uzyskanie 27—30 węzłów.

Kopnięta przez wisielca.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 marca.

W korytarzu piwnicznym domu przy ul. Nalewki idąca do piwnicy po węgiel jedna z lokatorek została kopnięta przez drgającego wisielca, niejakiego Adamczyka, robotnika bez zajęcia, który z rozpaczy powiesił się na sznurku, umocowanym na zawiasach drzwi piwnicznych. Odcięto go jeszcze żywego i przewieziono do szpitala.

Z życia ekonomicznego

Nowa pożyczka amerykańska.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 marca.

W kołach finansowych krąży pogłoska, że rząd nasz otrzymał propozycję zaciągnięcia nowej pożyczki w Stanach Zj. w wysokości 50 miljonów dolarów. Wobec tego, iż warunki pożyczki mogłyby być obecnie dogodniejsze, rząd nasz oczekuje szczegółowych propozycji o warunkach pożyczki.

Obroty prywatne.

Lwów, 28 marca.

Dziś tendencja zniżkowa. Obrót słaby i tylko w dolarach.

Dolary amer. 5·18—5·18½. Dolary kanad. 5·15—5·15½.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA 28 bm.

Zurych, 28 marca. (Zamknięcie). Paryż 27.35, Londyn 24.79, N. Jork 51.86, Belgja 26 60, Włochy 21.92, Berlin 123.5, Wiedeń 73.05, Praga 15.37½, Warszawa 100, Budapeszt 0.72, Białogród 8.30 Bukareszt 2.92½.

Tendencja niebewna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA 28 bm.

Dolary 70460, marka niem. 168, ang. 3370, franc. 3730, włoskie 2888, jugosł. 1132, **polskie 135.50 — 136.50**, rumuńskie 328, szwajcarskie 13610, węgierskie 98, czeskie 2100.

Akcje: Fanto 192, Karpaty 134900, Galicja 1200, Schodnica 188, Bank Małopolski 4100, Bank Hipoteczny 7750, Koun pas 17400, Portland cement 292, Lumen 7200, Nafta 150, Mraźnica 37, Tepege 20, Browary lwowskie 120.

OGŁOSZENIA.

Posady i prace

Małżeństwa

Mieszkania, lokale, sklepy

Kupno, sprzedaż, zamiana

Rozmaite

Co przynosi Del-Ka na wiosnę?

Większą ilość obuwia pierwszorzędnej jakości po cenach jednolitych:

16.50 20.50

Do nabycia:

Lwów Legionów 13 i Hetmańska 6 — **Kraków** Rynek 14 i Szewska 17 — **Katowice** Jana 1

Przemyśl, Tarnów, Kołomyja, Drohobycz, Stryj, Borysław, Jarosław, Brody, Złoczów, Rzeszów, Chrzanów, Wadowice, Bielsko, Cieszyn, Królewska Huta, Dolina, Lisko, Krosno, Mielec, Horodenka, Biecz, Zakliczyn, Rymanów, Kałusz, Dębica i t. d.

Pracownia kostjumów i płaczczy angielsk.

ANTONI BURDA

we Lwowie, pl. Warjacki 10/II.

wykonuje podług najświeższych żurnali, szybko, solidnie i tanio.

Hafty i szycie białej bielizny

oraz wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące wykonuje szybko, starannie, po najniższych cenach

EWA BIRNBAUM

Lwów, Bernsteina 5 w podwórzu na lewo II. p. 1776

Klatki dla ptaków, łóżka i umywalnie żelazne, nakrycia stołowe z alpaki i srebrzone, noże kuchenne i do szynek, naczynia i wszelkie przybory kuchenne, piłki, nożyce, szczotki druciane do czyszczenia drzew

poleca możliwie tanio

Fr. CHLADEK

Lwów, Rynek 45. 1533

POTANIAŁO!

Przy ul. Jagiellońskiej 4.

Serwis obiadowy na 6 osób tylko Zł. 30
Talerz płytki lub głęboki 35 gr.
Filiżanka do herbaty dekorowane 60 gr.
Szklanka szlifowana z matowym paskiem 13 gr.
Tortownica majolikowa w nikl. oprawie Zł. 3·50
Garnitur na 6 osób deserowy Zł. 3·00
Noże - widelce z alpaki i chińskiego srebra do nabycia tylko u firmy

Józef Verständig

Karlsbadzki skład porcelany, szkła, samowarów i chińskiego srebra

Flakony na kwiaty w wielkim wyborze!! 1782

ZARZĄD KAMIENICAMI w Wielkim Berlinie spełnia sumiennie Fr. Keische, Berlin-Weissensee, Wilhelmstrasse 43. 1370-10

Dynamodruty

jedwabne i bawełniane

Druty emaljowane

Druty oporowe

Druty gołe i izolowane

poleca 1395

Inż. O. Piotrowski.

Lwów, Pańska 11.

Krem Miaflor

udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.

HENRYK ŻAK - POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków.

FABRYKA PORCELANY

GIESCHE dawniej CZUDAJ

KATOWICE

porcelana wszelkiego rodzaju w szczególności elektrotechniczna i kuchenna

powierzyła Generalne Zastępstwo na całą Rzplitą Polską

Tow. Akc. „EKSPLOATACJA" w Katowicach

Reprezentacja poszukuje równocześnie poważnych zastępców we wszystkich miastach wojewódzkich. Warunek: prowadzenie towarów w hurcie na własny r/k., odpowiednie składy i zapewnienie gwarancji kredyt. Tylko szczegółowa i poważne oferty z podaniem referencji będą rozpatrywane.

„EKSPLOATACJA" Tow. Akc. Katowice, Mickiewicza 12/I. Skrz. poczt. 335. Tel Nr. 2549.

Ważne na święta dla wszystkich!

JELITA wieprzowe - wołowe. Maszyny do siekania i szprycowania mięsa. Naczynia kuch.

Tortownice. Młynki do migdałów i maku.

K. PAWLIKOWSKI Lwów, Rutowskiego 12. Nowa Rzeźnia 41.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Ponad wszystkiemi dobremi górują:

Śmietankowe karmelki z jajkami
Śmietankowe karmelki z migdałami
Śmietankowe karmelki z czekoladą
Śmietankowe karmelki z mokką

są bardzo smaczne i pożywne.

1753 Prawdziwe karmelki mają napis **ORLIK i Ska** na każdym cukierku.

W każdym lepszym sklepie do nabycia.

URZĄDZENIA ŁAZIENKOWE



BRACIA MUND

LWÓW, SYKSTUSKA 23.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia **zwykłe za tekstem** 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Pieckiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.